Cena 20 gr. Opłacono gotówką 60%.

ZARZEWIE NOWE

CZASOPISMO RADYKALNE

Rok II. Kraków, w grudniu 1933 r. Nr. 3.

ADOLF SAMUELI.

WALKA KLAS I RZĄDY ELIT.

Przystępując do rozwiązania zagadnienia ustroju politycznego, należy zdać sobie sprawę w pierwszym rzędzie z tego, czy osiągnięte formy mają być ostateczne i jaka ma być ich wartość.

Silna zależność ustroju politycznego od poziomu kulturalnego i gospodarczego musi narzucić grupom stojącym na zasadzie walki klas pogląd względnej trwałości tych form. Nawet jeżeli się cały ciężar historji przerzuca jak socjaliści na stosunki gospodarcze, a jeszcze silniej jeżeli ten motor zmian dziejowych widzi się w rozwoju pewnych abstrakcyj, jak syndykalizm.

Nieporozumieniem u teoretyków socjalizmu jest to, że przyjmując teorję walki klas i czyniąc z niej nawet podstawę swego światopoglądu wysunęli zgodnie z liberałami ustrój parlamentarny, jako stały w tym znaczeniu, że dopuszcza on zmianę supremacji klasowej w swych ramach. W zrozumieniu ich zatem walka klas dała „zacieśnić się" do 5 letnich wyładowywań w formie oddania kartki wyborczej. Ale tkwił tu jeszcze drugi paradoks: samoczynność społeczna, tak stanowczo pogardzana w zakresie gospodarczym — tutaj w polityce, zyskała prawo obywatelstwa. I chociaż gros teoretyków socjalizmu widziało jasno dyktaturę proletarjatu, jako następstwo walki klasowej, to jednak popadłszy raz w wiarę o tej samoczynności parlamentaryzmu uznali go za warunek dojścia proletarjatu do władzy. Było to właściwie równocześnie zupełnem zwątpieniem w jego siły rewolucyjne, a zatem i jego wartości. A położenie całej nadziei na zwycięstwie liczby musiało zawieść, gdyż rewolucja listopadowa, marsz czarnych koszul na Rzym, przełom majowy, a wreszcie rewolucja hitlerowska dowiodły w zupełności, że liczba może być zupełnie dowolnie przekształcane przez jakość, elitę.

Stałość każdego systemu, jako wykładnika walki klas, musi być od niej zależna. Przytem zmiana supremacji klasowej pociąga za sobą zmianę systemu politycznego, jako nadużytego przez klasę poprzednio rządzącą, oraz w celu jaknajradykalniejszego odgrodzenia się od przeszłości. I należy pogodzić się z faktem, że odrzucenie rewolucji jest zarazem odrzuceniem teorji walki klasowej, a chcąc ją utrzymać należy się zastanowić nad tem jaka forma rewolucji jest najmniej destrukcyjną.

Rewolucje nowoczesne, możnaby nawet powiedzieć „unowocześnione" tem się różnią od rewolucyj „starego stylu", że są przeprowadzane u góry, nie wciągają do walki rewolucyjnej mas, choć niemniej promieniuje na nie swymi reformami rewolucja elit.

Popularnie ujmowało się rewolucje elit jako kryzys parlamentaryzmu i rządów gabinetowych. Dzisiaj zdaje się dość zebrało się argumentów na to by twierdzić, że jest to przedewszystkiem kryzys liczby i tego rozdwojenia, jakie przy rządach parlamentarnych musi powstać między większością, a elitą. Konsekwencją było przerzucenie się w drugi kraniec: rządów siły, czyli silnej ręki. Podczas gdy poprzednio większość tworzyła rządy, obecnie rząd rewolucyjny stwarzał sobie większość, — Taką wymowę mają systemy wyborcze Mussoliniego.

Silne rządy są postulatem każdego systemu elitarnego, odpada natomiast konieczność ustalenia sposobu wyłaniania elity — elita bowiem wyłaniania nie jest elitą. — „Differentio specifica" od innych rządów jest to, że wypływa ona samodzielnie i to zwykle jako grupa rewolucyjna, a pozostaje tylko problem utrwalenia jej przy rządach.

W starciu zatem problemu zasada reprezentacji, czy celowość zwycięża ta druga, wyłaniając elity nieoszacowane liczebnie, ale kształtujące tę liczbę ex post, zgodnie z zasadą dla której powstały. To jednak że każdy z tych rządów uważał za stosowne pozostawienie parlamentu, a więc zasady reprezentacji, która w przebiegu faktów okazała się sprzeczną z zasadą celowości rzuca na nie bardzo ciekawe światło, gdyż nie można tego oceniać wyłącznie, jako objaw kompromisowości.

Momentem, który zaważy decydująco na ustalaniu punktu ciężkości między zasadą reprezentacji i elity będą stosunki społeczne. Dalsze utrzymanie się różnic społecznych będzie parło ku zasadzie reprezentacji, gdyż różne interesy klas nie pozwolą im na zaufanie tym samym ludziom. Zasada reprezentacji jednak oparta zawsze na braku zaufania do „organizacji wykonawczej“ musi powodować przerost „organizacji rozwagi“, czyli parlamentaryzm. Stąd też rządy faszystowskie nadając parlamentowi charakter, jedynie czynnika doradczego i wprowadzając w następstwie przerost „organizacji wykonawczej“, równocześnie zaczęły dążyć do likwidacji różnic klasowych, niszcząc kapitał prywatny i zamieniając go na państwowy. Następstwem tego jest chwilowe wzmocnienie rządów elity, lecz równocześnie pogłębienie różnic między państwem-kapitalistą i społeczeństwem-najemcą.

Wobec tego kapitalizm państwowy złączony jest ze zubożeniem społeczeństwa. A dyssonans między kapitałem, a pracą zostaje przerzucony na rząd i społeczeństwo, stając się tem groźniejszym, że równocześnie zanika czynnik medjacji, którego rolę dawniej między burżuazją a proletarjatem spełniał rząd.

Dlatego elity chcąc się utrzymać na zdobytych pozycjach będą musiały dążyć do usunięcia tych różnic, czyli do wprowadzenia w miejsce upaństwowienia zasady uspołecznienia.

Dlatego obecną sytuację oceniać należy, jako przejściową od ustroju klasowego opartego o zasadę reprezentacji do ustroju planowego, opartego o zasadę celowości.

(I jeżeli tak jest, to należy sobie postawić pytanie czy wprowadzenie w obecnej chwili nowych norm konstytucyjnych, które przecież muszą odpowiadać nastrojom epoki jest właściwe — czy nie jest ono usztywnianiem tego stanu przejściowego, a zatem opóźnianiem postępu).

Jednak zarzucićby można, że ustrój reprezentacyjny opiera się nie na klasach, lecz partjach, które się ze sobą nie pokrywają. I tak jedna klasa społeczna może być ugrupowana w kilku partjach politycznych i naodwrót, jedna partja może grupować odłamy kilku klas. Niemniej to uszeregowanie nie powinno zaciemniać poglądu, gdyż trzony partyj politycznych mają charakter czysto klasowy, a ich nadbudówki, w których objawia się ta różnolitość klasowa są następstwem przewagi czynnika intellektualnego, który jest przywiązany do pewnych klas. W konsekwencji: czystość klasowa partyj niższych intellektualnie, które nie potrafiły rozagitować klas niższych. (Np. Stronnictwo Ludowe). Następstwem tej degeneracji jest to, że procesy społeczne muszą prowadzić do likwidacji partyj i wprowadzenia reprezentacji zawodowej. Lecz tu oto znowu przeszkodą staje się kapitalizm państwowy, oparty o solidaryzm, który w celach fiskalnych w pierwszym rzędzie, działa niwelująco na klasy, a prowadząc do powszechnego zubożenia powoduje kryzys strukturalny form polityczno-społecznych (jak w chwili obecnej). Tak zatem kapitalizm państwowy usuwając walkę klas nie pozwala na wytworzenie się nowych form — sam zas powstając w momencie degeneracji, degenerację tę podtrzymuje.

Reasumując, dochodzę do wniosków następujących:

USTALENIE SYSTEMU POLITYCZNEGO W SPOSÓB STAŁY JEST NIEMOŻLIWE, CHOĆBY NAWET TEORETYCZNIE POZWALAŁ ON NA ZMIANĘ WYŁĄCZNIE GRUPY RZĄDZĄCEJ.
RZĄDY ELIT POWSTAJĄ JAKO KRANIEC PRZECIWNY RZĄDU LICZB.

NIEBEZPIECZEŃSTWEM RZĄDU ELIT JEST GRAWITACJA KU ETATYZMOWI.

PUNKT RÓWNOWAGI MIĘDZY „ORGANIZACJĄ WYKONAWCZĄ“ A ORGANIZACJĄ ROZWAGI“ MOŻE BYĆ ZNALEZIONY PRZEZ OPARCIE RZĄDU ELITY NA ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

WŁODZIMIERZ SIEROSŁAWSKI.

Kierunek kreatywny w kulturze.

Kultura, to wszystko to co jest wyrazem twórczego wysiłku ducha ludzkiego, idee, obyczaje i praca, wynalazki i odkrycia, sposoby pracy i instytucje społeczne, religja, wierzenia i wszystko co się z tem łączy.

Człowiek przychodząc na świat podlega pewnym warunkom naturalnym i kulturalnym, które zastaje.

Struktura kuturalna podlega jednakowoż często zmianom, pod wpływem procesów wewnętrznych, przez wnoszenie nowych elementów kultury (idee, wynalazki), przez jednostki twórcze do struktury kulturalnej, oraz pod wpływem procesów zewnętrznych, t.j. przy zmianie warunków naturalnych, względnie wpływie elementów kultury jednej grupy społecznej na strukturę kulturalną drugiej grupy.

Człowiek w stosunku do struktury kulturalnej może być producentem albo konsumentem.

Producentem jest wówczas, gdy bierze udział w tworzeniu lub przekształcaniu, elementów kultury. Konsumentem znowu jest, gdy poddaje się oddziaływaniu elementów kultury. I tu może jeszcze pozostawać w stosunku do elementów kultury biernie (małe natężenie to zn. stosownie do wartości) lub czynnie, gdy potrafi się zdobyć na wysiłek w zdobywaniu, lub usuwaniu działania na się elementów kultury.

O wartości mówimy wtenczas, gdy dany przedmiot kultury posiada wartość kulturalną to zn. gdy jego oddziaływanie jest przedmiotem pożądań gromady.

Różną jest skala wartościowania elementów kultury i często się zmienia. Na zmianę wpływa wiek. W młodości często następują zmiany wartościowania. Z czasem dopiero wartości ustalają się; poznanie działania już istniejących elementów kultury, które wywołuje pożądanie, jest bodźcem do tworzenia nowych elementów ; grupy społeczne, konserwatywne, trzymające się pewnych przyjętych już wartości, podlegają niemniej ciągłym zmianom.

Wpływ jednostek i grup społecznych na skalę wartości wywołują zmiany struktury kulturalnej, gdyż tak niektóre jednostki, jak i grupy społeczne posiadają właściwość narzucania swych wartości innym, względnie pośredniczą w przenoszeniu. Gdy jednostki lub grupy społeczne w udostępnianie i propagowanie wartości kulturalnych wkładają swój trud i akcja przynosi owoce, wówczas nazywamy tę pracę pracą kulturalną.

Pracę kulturalną prowadzą jednostki, które z pewnemi wartościami, będącemi ich dziełem, idą do grup nie poiadajacych tych wartości, lub stojących na niższym stopniu kultury. Jednostki i grupy, wśród których pracuje się, mogą się odnosić życzliwie, gdy znajdują się tam już inne wartości kulturalne, lub inna struktura.

Nieraz z grup, wśród których prowadzi się akcję wychodzą jednostki czynniejsze, które poznawszy swe wartości, świadomi stają do walki o nowe wartości, lub poznawszy wyższość nowych wartości, stają się pionierami tychże w swej grupie.

Predewszystkiem potrzebną jest działalność takich jednostek w początkowem stadjum tworzenia się nowej grupy społecznej. Jednakowoż nie wystarcza samo stworzenie struktury kulturalnej, potrzeba także tę strukturę rozwijać, wzbogacać, do tego zaś potrzebną jest pewna ilość jednostek twórczych, którym nie wystarcza już być konsumentami.

Demokracja twórcza wysuwa już nie tylko takie zasady jak: „prawo do życia“, „prawo do kultury“, lecz także „prawo do twórczości“.

Nietylko należy udostępnić konsumpcję kulturalną, lecz również i pracę twórczą jednostek przez pomoc w tworzeniu. Tak więc powstaje nowy kierunek kreatywny, któremu nie wystarcza już dostarczanie jednostkom gotowego dorobku kulturalnego, lecz także danie jednostce sposobności do pracy, choćby nawet w minimalnym zakresie i choćby nawet produkt owej twórczości nie posiadał znaczniejszej wartości kulturalnej.

Zadaniem tego kierunku jest pomoc w tworzeniu bez ograniczenia terenu działalności jednostek, dla jaknajszerszych warstw, posiadających zdolność tworzenia, która nie musi być wrodzoną, lecz może być wykształconą.

Wielkie znaczenie na zdolność tworzenia na kierunkowość, która może być ustalona lub chwiejna. Do znalezienia kierunku pomocne są człowiekowi bodźce leżące nieraz poza sferą oddziaływania ludzi. Jednym z takich bodźców może być samo zastanowienie się człowieka znajdującego się w warunkach niecodziennych.

Są ludzie, których można nazwać radjoaktywnymi, gdyż potrafią oni obudzić w otaczających zdolności twórcze. Ludzie ci są pełni energji, posiadają wiarę w wartość swej drogi i potrafią tę swą wiarę narzucić innym. Przeciwni im będą ci, którzy mają duży zapas wiedzy, umieją ją sprzedać, lecz nie umieją być wychowawcami.

Jednym z zadań pracy kulturalno-kreatywnej jest właśnie ułatwianie jednostkom bezpośredniego kontaktu z osobami twórczemi, które stają się ośrodkiem każdej placówki oświatowo-wychowawczej.

Ponieważ na budzenie i rozwój zdolności twórczych można wpływać, więc dlatego też szkoły usiłują pokierować rozwojem, a uzupełnia się on w późniejszych organizacjach pracy kulturalno-kreatywnej, pod wpływem zasobu doświadczeń życiowych człowieka.

Twórcą staje się człowiek dopiero wówczas, gdy potrafi swe idee oblec w kształty dostępne psychice innych ludzi, do czego jednakowoż warunkiem koniecznym jest warsztat pracy. Jego brak może złamać i zniszczyć zdolności twórcze; podczas gdy w oparciu

o niego choćby był ograniczony, potęguje się wiara w swe siły i rozbudza się wyobraźnia twórcza.

Głównym celem pracy kulturalno-kreatywnej jest organizowanie i udostępnianie warsztatów pracy twórczej.

Jednostka, która pracuje twórczo, konsumuje pewną ilość elementów kultury, które stanowią pewną wartość dla realizacji zamierzeń twórczych. Jednakowoż praca kulturalna nie powinna być jednostronną, nie powinno się kosztem pracy ekstenzywnej forować pracy kreatywnej. Powinny one iść wspólnie, jedna ma służyć zaspojeniu potrzeby impresji a druga ekspresji w dziedzinie kultury.

Mgr. ZBIGNIEW GAWRAK.

Kulis się buntuje

Po powierzchni globu.

Posuwając się z Nowego Jorku przez Atlantyk na Wschód, dałoby się kulę ziemską podzielić na trzy sfery.

Pierwsza, to liberalno-burżuazyjny zachód, giełdowa płaszczyzna New York, Paryż, Londyn, w której krawędziach jeszcze wcale krzepko siedzi na workach złota wolnokonkurencyjna cywilizacja kapitalistyczna.

Jest to ośrodek zwycięskiej dotąd rasy białej, pod której ciężarem (the white manś beard) uginały się dotąd ku zachwytowi Kipplinga rasy kolorowe i który do dzisiaj stanowi oazę największego na świecie dobrobytu.

Na Wschód i na Zachód od tej sfery, mamy sferę biedniejszą i skoszarowaną, reprezentowaną przez Niemcy, Włochy i Japonję.

Jest to ugrupowanie narodów, które zbyt późno zaczęły szukać swego miejsca pod słoncem (2 połowa XIX. w.) i napotkawszy opór państw nasyconych pierwszej grupy, wdziewają dziś mundur faszystowski, gotując się do wojny.

Prusacy z nad Sprewy patrzyli przed wojną z zawiścią na nasyconą Anglję; Prusacy Dalekiego Wschodu (Japończycy) patrzą dziś z tem samem uczuciem na Stany Zjednoczone.

Jednak blok liberalny jest potężny. W trójkącie Ameryka—Francja—Anglja drzemie do dziś największy potencjał nie ideowy wprawdzie, lecz finansowy i techniczny, ugruntowany na wspaniałej przeszłości.

Dlatego skoszarowana sfera faszystowska, jakkolwiek rozsadzana nacjonalizmem skupia swą uwagę na trzeciej sferze globu, najsłabiej dotąd zorganizowanej, t. zw. „Wschodzie".

Rządy Białego Pana.

Od Wisły, aż do granicy Syberji i Mandżurji, ciągnie się zielony geograficznie jednolity pas Niżu Sarmackiego, zaludnionego w rdzeniu swym przez Słowian. W opinji kapitalistycznego Zachodu, jeszcze do niedawna Polska, Rosja czy Chiny traktowane były narówni, jako świat ciemnego, parcianego „Wschodu". Z tym samym egzotycznym thrillem fotografowały angielskie ladies polskie ghetto, co syberyjskie „trojki", lub chińskie pagody; z tym samym plantatorskim gestem zakreślał europejski przedsiębiorca ów obszar na mapie, jako swój przyrodzony rynek zbytu.

Wschód — wielka plantacja! Wschód — który za fabrykaty oddaje od wieków surowce! Wschód, któremu się daje lichwiarskie pożyczki! Wschód — gdzie się pracuje za szylinga dla legendarnego białego pana z Zachodu...

Śmieszni są ci Polacy, twierdząc, że przynależą do Europy, a mądrzy niemieccy statystycy, którzy zaliczają Słowian do czwartej kategorji narodów, w tej samej rubryce z murzynami!

Polska Europą? Wszak dochód społeczny w tem państwie wynosi na głowę przeciętnie 50 zł. ua głowę miesięcznie (już w Niemczech cztery razy większy), a odsetek przestępczości, jest jednym z najwyższych na świecie.

Istnieje potężne państwo polskie Wszak w Żyrardowie jest to samo, co w Kalkucie. Ten sam drżący, zbity, sponiewierany parjas, uduchowiony jak mułła i modlący się wciąż do swego Boga.

Wszak zarówno do Afryki, jak na Polesie wysyła Watykan swych misjonarzy, aby dzikich ludzi nawracali na rzymski obrządek, podczas gdy trzeba było wystrzału Blachowskiego, by w fabrykach żyrardowskich przestano zatrudniać dzieci dwunastoletnich!

Polska Europą? Pod presją kleru wycofano tutaj ten sam projekt prawa małżeńskiego, który pochwalono we Włoszech!

Wschód słowiański, Wschód chiński, Wschód ciemny, Wschód niewolniczy...

Eksploatuje go rentjer zachodni!

Burza nad Azją.

Ale Wschód się obudził.

W ciągu czterech lat wojny przyjrzał się dokładnie kulturze Europy i nauczył się ją lekceważyć. Pod rewolucyjnym ciosem młota i sierpa, upadł w Rosji w krwawym zamęcie mit „białego Pana". W Polsce upadł moralnie, choć władza jego faktycznie trwa dalej.

Tak w Polsce, jak w Rosji stanął na porządku dziennym ten sam problem: oderwania się od mieszczańskiej kultury Zachodu, budowanie nowej kultury dla mas, emancypacja ekonomiczna, walka o rozwój powszechny...

Ale na obydwu krańcach Niżu Sarmackiego usadowiły się dwa owiane żądzą zaboru faszyzmy: japoński i niemiecki.

Pod dwustronnem parciem ich umundurowanego kapitalizmu, w obliczu dzikiego pędu rasowego, jaki podnosi dziś bat nad światem japońsko - germańskim, dokonało się dzisiaj głębokie i charakterystyczne zbliżenie Polski i Rosji.

Dzieli nas dzisiaj tylko historja!

Testament Przedwiośnia.

Młodzież w Polsce zmuszona jest patrzeć na moralne i ekonomiczne bankructwo Europy. Europa mimo kolosalnych walorów, jakie wniosła do ogólnoludzkiej cywilizacji, zatacza się dziś między cynizmem użycia i tragedją bezrobocia, a stłuczoną swą busolę próbuje znaleźć w zoologicznym nacjonaliźmie.

Ciążą na niej nieuprzątnięte gruzy kwestji społecznej. Jakaż krwawa ironja tkwi w bełkotanem tradycyjnie przez stare pokolenie haśle o Polsce jako bastjonie Europy, kiedy dziś świat cały ogląda ze zdumieniem pracę Sowietów i nawet ultrakapitalistyczna Ameryka podaje im lojalnie rękę.

W Polsce przez dziwny paradoks właśnie proletarjat i szczyty inteligencji pracującej najbardziej są zgodne w ocenie Sowietów. Łączy je bowiem wspólne uświadomienie naukowe lub praktyczne o wadach naszego ustroju, szeroki społeczny oddech w myśleniu, wspólna aprobata pierwiastków heroicznych...

Oto jak mówi sam Prezydent Rzplitej o komuniźmie: „Sądzę, że nawet państwa inny ustrój reprezentujące, mogą z nich tu i ówdzie skorzystać. I nawet powiedziałbym z powodzeniem...

Przeciętny polski łyk uprawia jednak wobec dylematu komunistycznego strusią politykę czekania.

Czyni to stwierdzając jeszcze raz wobec młodzieży, że odzwyczajono go od jakiejkolwiek odpowiedzialności za własne losy, czyni to, jakkolwiek jasnem jest, iż zwalczyć dziś TEGO PRZECIWNIKA znaczy WCHŁONĄĆ WIELE JEGO ZDROWYCH ZASAD (nie marksizm) I JESZCZE WIĘCEJ ENTUZJAZMU.

O tem ostrzegał już Żeromski w „Przedwiośniu“. Jakież zadania musi sobie w obecnej sytuacji postawić młodzież?

Przechodząc do porządku nad talmudycznemi marzeniami różnych domorosłych trockistów (o zamienieniu świata w łańcuch republik sowieckich z centralą w Moskwie), musi młodzież wziąść sytuację w swoje ręce, formując jasny i zdecydowany program przebudowy!

Zetrzeć się trzeba po drodze z wieloma wrogami, rzucić na stos wiele autorytetów.

Jednym z pierwszych punktów kampanji będzie spopularyzowanie wśród młodzieży idei BEZKRWAWEJ REWOLUCJI, walka z psychozą SPOŁECZNEGO KARJEROWICZOSTWA i OPORTUNIZMU, walka z obcemi „agenturami“ w szczególności z narzucaniem Polsce NIE POLSKIEGO lecz WATYKAŃSKIEGO STOSUNKU DO SOWIETÓW.

Czerwony eksperyment.

Polski sąd o Sowietach jest dotąd dziwnie pokrzywiony. Atakujemy sowiecki zamach na rodzinę i religję, jakkolwiek i poza Sowietami (i kosztami przewrotu społecznego) instytucje te wyglądają smutniej niżby należało.

Może przez jakiś paradoks nawet wcześniej odrodzą się w Sowietach? Bo jeśli, je coś współcześnie rozsadza, to właśnie przesądny INDYWIDUALIZM.

Większa jeszcze zasłona ignorancji otacza problemy ekonomiczne.

Nie atakuje się tutaj n. p. nieludzkiego stanowiska rządzącej partji wobec starego pokolenia wraz z jego potrzebami i nawykami, poświęcenia całego społeczeństwa na rzecz przyszłości i t. p.

Tryumfuje zato niemowlęca logika, że przez to, iż ludzie tam cierpią, eksperyment zawiódł.

Tymczasem Rosja dzisiejsza przypomina dużo silniej molierowskiego HARPAGONA, niż nędzarza.

Oto wyjaśnienie:

Stadjum ostrego rozwoju gospodarczego (wielkich inwestycyj), cechuje zawsze niska konsumcja w stosunku do produkcji.

Gdzie się chce w krótkim czasie wybudować wiele nowych fabryk, turbin, kolei i elektrowni, musi się z konieczności abstrahować od bieżących potrzeb, zamieniać „chleb w mury, a mięso w maszyny“ (Borodin)

Wszak to samo robiła niegdyś na zachodzie w swej twórczej epoce burżuazja, która wygładzając masy rozwijała zato, niekiedy z wielkiem samozaparciem (n. p. Rockefeller) aparat produkcyjny. Zato zachód awansował gospodarczo; dziś chce awansować Rosja.

Sowiety dzisiejsze, a zwłaszcza młodzież przypominają armję żołnierzy walczącą nieustannie o przyszłość i nieregularnie odżywianą z kuchni polowej.

Z gorączkowym pośpiechem, gardząc duchem ewolucji, budują mistyczne mury swego kollektywizmu, spodziewając się przyszłemu pokoleniu oddać gigantyczne warsztaty pracy.

Oto rewolucja, która ani na chwilę nie ustaje, raczej nabiera rozpędu. Apoteoza heroicznego wysiłku, obok fanatycznego sekciarstwa, największy entuzjazm masowy, obok terroru...

Nowa ekonomja? tak, ale przedewszystkiem NOWY CZŁOWIEK.

Reasumcja.

Rządzili w Rosji carowie, którym zależało na tem, by po wieczne czasy utrzymać bierność i fatalizm rosyjskiej duszy, by WOŁGA SŁOWIAŃSKIEJ NATURY WPADAŁA ZAWSZE NIEPRODUKTYWNIE DO MORZA KASPIJSKIEGO (Pilniak). Zarabiało na tem masę ludzi.

Przyszli inni, rządzący nie mniej okrutnie, którzy sobie postawili za cel rewolucyjne przeoranie jej duszy, wprzęgnięcie w uniform cywilizacji, uczynienie kulisa CZŁOWIEKIEM.

To jest najgłębszy sens ich rewolucji, naszej zaś lojalności.

KULIS SIĘ BUNTUJE!

Mgr. KORNEL CHWALIBÓG.

Brunatna koszula a niebieska bluza.

Od chwili pojawienia się hitleryzmu zasadniczem hasłem było odciągnięcie mas pracujących i bezrobotnych od komunizmu. Wysiłki te były ze wszech stron obserwowane z ogromnem zainteresowaniem i pytano: co zrobi owych 5 miljonów wyborców dających swe głosy za Thälmanem. Odpowiedź na to pytanie nie może się zmieścić tylko w podkreśleniu przemocy i teroru stosowanego przez hitlerowców, lecz trzeba przyjąć, że fakt zmniejszenia się sympatyków komunizmu został spowodowany propagandową konkurencją. I tu leży osobliwość zagadnienia tej szczególnej psychiki niemieckiej, dla której wybór między sierpem a swastyką nie wydał się rażącym przeskokiem.

Deutsche Mentalität.

Mimo niepowodzeń wojennych i rozdwojeń partyjnych nie uległo zmianie to poczucie wyższości kulturalnej, spowodowane usilną pracą niemieckich i zniemczonych uczonych, powodzeniem w polityce zagranicznej przed rokiem 1914, silnym przyrostem ludności połączonym z przyrostem zamożności. Gwałtowny rozwój przemysłowy spowodował, że każdy niemiec od robotnika do przemysłowca był nacjonalistą i imperjalistą. Wewnętrzne zaś walki, między lewicą niemiecką a prawicą, miały charakter targów o wyższą cenę, o większy udział w dochodach, zyskiwanych zresztą bez trudu na terenach kolonizacyjnych Polski i Afryki.

Po katastrofie na placu walki Niemcy powtarzali: wszyscy byli przeciw nam i ledwie nam dali radę i zaczęli szukać nowych dróg, ktoreby wiodły do zaspokojenia ambicji, imperjalizmu i polepszenia gospodarczego.

Blok niezadowolonych.

Osamotnionym Niemcom uśmiechnęła się współpraca z Moskwą dająca zresztą zarobić kapitalistom niemieckim ogromne sumy na zamówieniach sowieckich. Z chwilą jednak, gdy ukazały się na froncie międzynarodowym inne możliwości, przedewszystkiem na kollaborację z Anglją i z powstającym coraz silniej blokiem niezadowolonych (Japonja, Włochy, Węgry,) na krzyk wodza „Deutschland erwache“ zapomnieli niemieccy towarzysze o międzynarodowej solidarności proletarjatu i przyjaźnie kiwają głowami na twierdzenie mówców partyjnych, że jedynie zmiana granic poprawi ich los.

Oto oblicze niemieckiego proletarjatn i jego pacyfizmu, który jedno dobrze rozumie, że zwycięska wojna to poprawa losu dla niego.

Państwo — proletajusz.

Obserwując pełne posiedzenie Ligi Narodów, do której, za tych lepszych czasów, wchodziły omal że wszystkie państwa, świata nie trudno było zauważyć przedstawicieli państw proletarjuszy, i państw kapitalistów.

Niewątpliwie państwo polskie jest proletarjuszem wstosunku do Niemiec, i nigdzie więcej jaskrawo nie rzuca się w oczy słuszność teorji nadwartości jak w stosunkach między państwami. Aby to zrozumieć wystarczy porównać podrapane mury Wawelu z nieuregulowaną Wisłą u jego stóp, z Wiedeńskim Parlamentem i ujętym w karby Dunajem. Wniosek jasny: nad Dunajem umieszczono tę nadwyżkę produkcyjną, dzięki której można mówić o postępie kulturalnym.

Zmiana garderoby.

O ile można było mówić o ustaleniu możliwego współżycia z Rzeszą, gdy choć minimalnie zaznaczał się tam wpływ lewicy, to teraz, gdy niebieska bluza została zamieniona bez żalu na brunatną koszulę, nie można nawet o tem marzyć.

Propaganda bowiem hitlerowska potrafiła odwrócić uwagę mas od piekących zagadnień wewnętrznych i podnieca masy szowinizmem wyższości narodowej, uważając walkę z innemi narodami za posłannictwo dziejowe.

Nowa taktyka.

Jesteśmy w tej chwili świadkami stosowania przez Niemcy nowej taktyki dyplomatycznej. Niemcy wchodzą na drogę bezpośrednich rokowań! Zaczęto rozmowy z Warszawą, Paryżem. — Zdziwienie!! Lecz w polityce dziwić się nie można, można tylko przewidywać.

Droga bezpośrednich rokowań, to chęć rozbicia sojuszu, który od czasu wojny istniał tylko przeciw Niemcom.

Zamiast rozmawiać z gromadą aljantów — mówić samnasam to wielki sukces — można się potargować, obiecać, lub nastraszyć.

To też w tym zespole proletarjat niemiecki i pacyfiści jeszcze raz dali dowód, że idea pacyfizmu kończy, się gdzie „Heimat“ się zaczyna.

Walka o polską państwowość,

Bezsprzecznie największym wrogiem państwa polskiego to były i są Niemcy zwłaszcza teraz po zdławieniu wszelkiej opozycji u siebie i gdy występują już, jako zdyscyplinowane społeczeństwo.

Teraz państwo niemieckie jest jeszcze więcej synonimem wojującego kapitalizmu, który znów usiłuje nałożyć obrożę krnąbrnym Słowianom narazie nie uciekając się do przemocy. Zagadnienie więc walki polsko-niemieckiej bije przedewszystkiem w klase pracującą — nawet na płaszczyźnie interesów międzypaństwowych — pomijając zagadnienie śląskie gdzie na każdym kroku są dowody, że każdy Niemiec to kapitalista, szowinista i imperjalista.

MARJAN MARJANOWICZ.

Sens dziejów.

Był człowiek i była natura. I przyszedł silniejszy i przyszła własność, nie tylko na rzeczach, lecz i na ziemi lecz i na ludziach.

Właściciel żaren poruszananych siłą muskularnych niewolników tworzył kulturę. Stał się patrycjuszem.

Lada kaprys, mały gniew a świszczące nahaje wyrywały skrwawione ciało człowieka — do czarnego Erebu.

I tu były krzywdzone, gdyż niejednokrotnie ich umęczone kości obgryzane przez wilki i kruki świeciły na polnych miedzach. a możny ich pan na ziemi nie włożył asa srebrnego dla nieuczynnego przewoźnika.

Przyszedł Chrystus — nędzne ciało zawisło na krzyżu — za całą ludzkość! Pierwszy „wywrotowiec“ „odium generis humani“, który temu, „co ma imię „prastary porządek społeczny“ przeciwstawił — miłość i tą potężną bronią chciał odkupić świat. Łączył w braterskich poświęceniach czarnych murzynów z białymi niewolnikami, ale gdy obok nich stanął bogaty patrycjusz, prysła chrześcijańska komuna.

I w tej nowej społeczności bogaty patrycjusz nakazał poszanowanie swej wielkiej własności w imię chrześcijańskiej miłości. Nie posiadał już dawnych niewolników, lecz postarał się o nowych: ubogi kmiotek 5 dni pracował dla pana, 1-den dla siebie, 1-den dla Boga.

A czarny, klecha poświęcał nurty rzek głębokich i badał ciało martwe utopionego człowieka i orzekał: „winien, niech będzie skazany na wieczne tortury“ — bo święta woda wyrzuciła na wierzch zwłoki niecnego grzesznika.

Wokół krzyża — symbolu miłości i przebaczenia rozchodził się swąd spalonych ciał „czarownic“ i innych wielkich grzeszników, którzy ośmielili się obrazić Stwórcę, posilając się świadomie, czy nieświadomie mięsem w dzień piątkowy.

To były największe grzechy.

W imię miłości Chrystusowej organizowano tysiące na wyprawach krzyżowych dla rzezi niewiernych Turków i Arabów.

A potem przyszedł despota i powiedział: państwo to ja. Gnębiony lud wywiesił na Bastyli trójbarwną wstęgę, lecz szlachetna postać Babeuf'a poszła na szafot, Rewolucja francuska zniszczyła despotę politycznego, lecz stworzyła warunki do powstania tyrana gospodarczego — kapitalisty.

ZBIGNIEW GAWRAK,

Drużynom robotniczym.

Ręce zakute w mur bezrobocia
Wyrwijcie! dość czekania,
Baczność kompanja! — brzask niebo złoci
— Dobosze! w bęben tam grzmocić!

Tam tank historji gwiżdże, uwaga!
Niagarą musicie przejść mury —
Mieszczański popłoch przerżnąć falangą
Szarych, szturmowych mundurów!

Niech w dzwon kongresów dzwoni Europa,
W dancingach miżdżą się pary;
Wam, wiatr dokoła kilofów omota,
Sztandary śnieżyste, sztandary!...

Półnagich torsów olbrzymim lewarem,
Dźwignijcie baśń z cementu!
Splećcie sto mostów z damasceńskiej stali
Hurra! znów rekord wzięty!

Hurra!!! te huty jutro ogniem strzelą,
Tunele skały przeorzą!
Co tam zawadza! pięścią Gulliwera
Rozbić to ghetto na drodze!!!

Rozbić na drodze to ghetto marazmu,
Niech strawi ogień polowy
Przeszłość zgarbioną — aniołki marzeń,
Hurra!!! brygady szturmowe!!!

Ugrupowania
radykalne
decydują
o postępie
narodu!

SZTUKA SPOŁECZNA.

TADEUSZ NOWACKI.

Istota sztuki społecznej

Mam to wrażenie, że gdy mówi się o sztuce społecznej, ciągle nie ujmuje się istoty zagadnienia. Sztuka społeczna to nie znaczy przecież to samo, co ogłaszanie stałe „manifestów“ i wołanie co pewien czas „lewa“. Bezwzględnie, jeżeli ktoś ujmuje w formę artystyczną zagadnienie klasowe — to otrzymujemy utwór społeczny. Ale, czy w tem leży sens zagadnienia? Czy sens zagadnienia tkwi w tem, że ma to być reportaż, fotomontaż, czy coś w tym sensie? Jeżeli kol. Jonalf pisze, że Tolo, mając wyobraźnię uspołecznioną był na drodze do plastyki socjalnej, to ma racją, ale nie ujmuje spirytus movens rzeczy. Może bowiem istnieć artysta, ujmujący wszystko pod kątem barykady, dokładniej pod lewym kątem barykady — a czegoś mu będzie brak. Bo jeżeli powiem, że jest to rzeczywiste kryterjum, to pisarz z pod kąta prawego też będzie zsocjalizowany. Weyssenhoff † Reymont („Bunt“) = ...Broniewski † Żeromski † Brzozowski. Rzecz nie leży w ujęciu czysto klasowem, gdyż chodzi o sztukę.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę czem ma być sztuka i czem ma być uspołeczniony artysta musimy zdać sobie sprawę z jego roli. S z t u k a m a z a d a n i e w y c h o w a w c z e. T e n d e n c j e s z t u k i s p o ł e c z n e j m u s z ą b y ć t e n d e n c j a m i w y c h o w a w c z e m i. Piszą: „ma w niej znaleść miejsce kult uspołecznienia, radość życia energja duchowa, zdrowie, dobroć i ludzkość“, Ładny zbiór komunałów! Wystarczy więc, aby artysta był społecznikiem ,dużo się bawił, dobrze jadł, słowem, miał dobre materjalne warunki — i finis. Nie pies jest pochowany głębiej — jak mówi niemieckie przysłowie. Artysta nietylko musi wygodnie żyć, ale i intensywnie myśleć. Starczy nawet to drugie.

Ogólno kapitalistyczne, inywdualistyczne nastawienie na konsumcję odbija się w ten sposób, na etyce kapitalistycznej, że ma ona wyraźne, heoonistyczne zabarwienie. Dla Spencera naprzykład wartością dostatnią jest szczęście. Człowiek dąży i powinien dążyć do szczęścia (wynalazek grecki). Błąd tkwi w tem, że człowiek do szczęścia nie dąży, j e s t o n o t y l k o f o r m ą o s i ą g a n y c h p r a g n i e ń. Jeżeli groszorób osiąga swój cel odczuwa szczęście. Dążył do tego celu nie. aby szczęście osiągnąć, ale aby żyć z najmniejszym wydatkiem energji. W ten sposób mogły się w nim pod naciskiem idei liberalnych przesublimować popędy seksualne. W naszem pojęciu cele indywidualne podporządkowane być muszą celom grupowym. Gdy grupa osiąga cel towarzyszy temu radość i wzmożenie entuzjazmu kolektywnego. Nie znaczy to jednak, by piewca imperjalizmu białej rasy był pisarzem społecznym w naszem znaczeniu.

Etyka hedonistyczna przepaja całą kapitalistyczną sztukę, za cel człowieka, uważając konsumcję. Stąd wypływa „miłość“ ośliniona tylekroć u pseudoartystów. Stąd wybitne zabarwienie seksualne we wszystkich filmach zachodu. Jakże od tego odbija „Turbina 50.000“. Celem jest maszyna, wartością, walorem moralnym jest nie konsumcja lecz produkcja. Cel osiągnięty daje entuzjazm.

Przypuszczam, że jasna już staje się myśl: Sztuka społeczna byłaby to s z t u k a w y c h o w a w c z a, u r a b i a j ą c a w c z ł o w i e k u p i e r w i a s t k i b o h a t e r s k i e, h e r o i c z n e u r a b i a j ą c a m ę s t w o w o b e c ś w i a t a. Oczywiście nie heroizm w prusko-germańskiem znaczeniu, polegający na tem, że dla zyskania kawałka nie swojej ziemi, dla wyładowania nacjonalno-imperjalistycznych sprężeń, rozpruwa się brzuchy stu ludziom i otrzymuje order. Jest to tylko heroizm zakutych niemieckich łbów, dla których celem życia jest kapusta z kiełbasą, piwo, Führer, dwunastu Fryców... Jego nieco szlachetniejszą odmianką jest heroizm Kiplinga. Prawdziwy heroizm w walce zresztą z oceanem wykazują tylko niektóre postacie Conrada. Heroizm ten polega na postawieniu człowieka oko w oko z rzeczywistością. Ten heroizm wskutek którego oszalał Nitsche, heroizm ujarzmiania (Nitsche wpatrywał się tylko w bladą twarz nicości). Bergson, któremu wszystko się z rąk wymyka i podpływa wszędzie niepoznawalne jest człowiekiem, którego stać na spojrzenie w najgorszą rzeczywistość.

S z t u k a s p o ł e c z n a p o w i n n a w i ę c w y r a b i a ć p i e r w i a s t k i h e r o i z m u i t w ó r c z o ś c i. To byłyby jej walory moralne i jej istotna różnica od sztuki dotychczasowej. Jeżeli teraz przyjrzymy się istniejącym utworom społecznym to spostrzeżemy łatwo, że pierwiastków powyższych nie posiadają. Poezja dzisiejsza zarówno jak i inne dziedziny sztuki ujmuje tematy pod kątem klasowości. W obecnej chwili dziejowej jest to zrozumiałe. Wobec idących przemian odgrywa to taką samą rolę jak Voltaire i Rousseau wobec rewolucji francuskiej. Jest pobudką, Marsyljanką przemian. Nie nabrała jeszcze zrozumienia podstaw swoich etycznych i filozoficznych.

Kierownicą rzeczywistości dla elity musi być nauka, ujęta w karby światopoglądu przez filozofję Oczywiście nie tą w potocznem znaczeniu, ale tą wydedukowaną z odkryć dyscyplin ścisłych, której ujęcia formalnego dostarcza logika matematyczna. Treści dostarcza przyrodoznastwo w zakresie techniki, a statystyka w zakresie socjologji. Filozofja taka da podstawy do działań, do projekcyj wydedukowanych w życie syntez. Ale przecież masami nie można kierować tłumacząc im kantyzm i uniwersalizm. Kierownictwo takie dobre jest dla elity intelektualistów. Masy są uczuciowe i przedewszystkiem powinny być zadowolone irracjonalne potrzeby zbiorowisk ludzkich.

Otóż to dać może teorja przekuta w kształt sztuki. S z t u k a m u s i p o r y w a ć i r o z ż a r z a ć a potem dopiero przekonywać. Nadmiarem dowodów

grzeszą w tej chwili utwory współczesne, że nie znajduję w tej chwili innych ilustracyj pod ręką Broniewskiego, Słonimskiego, Wata. „Pieśń o wojnie domowej» „Wieża Babel“ to jest pokarm dla inteligencji, masy nadal chwytały będą Leblanca, Marczyńskiego, Zarzycką, wybujałe fantazje. Ulegam może złudzeniu, ale zdaje mi się, że najwięcej uczuciowość tłumu zadawala w tej chwili sztuka sowiecka. Zadawala jeszcze niezbyt doskonale, gdyż operuje ciągle jeszcze nienawiścią do „zgniłego zachodu“, w czem zbliża się do nacjonalizmu, który też operuje nienawiścią. Oczywiście czynnik walki jest konieczny, ale walki pojętej jako twórczość. Rozpalenie nienawiści jest narzędziem obosiecznem, wyładowaniem w próżnię, miast w cel konkretny.

Jak dalece młode pokolenie nie zdaje sobie sprawy z zagadnienia świadczy pogląd młodego literata warszawskiego Pareckiego. Parecki w „Państwie pracy“ pisze, że historja, snobizm, egocentryzm są błędami twórcy. Co do snobizmu niema żadnych wątpliwości, zbyt dobrze Żeromski pogląd ten objaśnił. Parecki niepotrzebnie w „Państwie Pracy“ mówi rzeczy tak powszechnie znane. Z egocentryzmem jest inna sprawa, wykroczyłaby ona poza ramy artykułu dlatego nie będę tej rzeczy rozwijał zaznaczę tylko że jest to prawdopodobny odbłysk poezji Łazowertówney:

„Dość pisaliśmy o sobie poeci,
Jednobrzmiący jak zepsute klawisze,
Tylu innych jest ludzi na świecie,
O których zamało się pisze!“

Zupełnie natomiast źle jest z tą histerją. Geneza tej myśli jest u Pareckiego jasna, wywodzi się z psychologizmu. Oparł się na psychologji i twierdzi, że aby coś zdziałać społecznie wartościowego trzeba być zdrowym nerwowo. Hm... a ten Cezar, co to podobno padaczkę miał... Nie, istota sztuki społecznej nie leży w zwierzęcem zdrowiu twórcy, ale w światopoglądzie, który w dziełach rozwija. Nawiasem mówiąc Parecki definjuje histeryka jako człowieka, przystosowanego do życia i chwytającego nowości. Dziwne jest to sparzenie karjerowicza ze snobem ochrzczone mianem histerji. Czyżby p. Parecki nie znał nawet popularnego ujęcia histerji jako choroby nerwowej? Mimowoli przychodzą na myśl słowa Mefista o wyrazach, za któremi żadne nie kryje się znacznie. A przecież światopogląd histeryka może mieć znacznie głębsze ujęcie niż „wieprzowatość“ utworów, niektórych bardzo fizycznie zdrowych twórców. Zrozumieć raz trzeba odpowiedzialność wychowawczą, ciążącą na każdym piszącym. Niestety w „Państwie Pracy“ ujmuje się jedynie formę a stąd: sztuka będzie zdrową, jak twórca będzie zdrowy. Rozczulający szczyt poznawczy!

„CZŁOWIEK Z TEKĄ“

(Sztuka w 5 aktach Aleksego Fajko)

W p r o w a d z e n i e w a k c j ę: Nominacja. Przeniesienie z Leningradu do Moskwy: wagon sowieckiej kolei, o ławkach zbyt twardych dla starszej pani spazmującej z okazji zapomnienia wody kolońskiej. Jej awansujący syn już się sproletaryzował — stwardniał. O ż y w i e n i e a k c j i w z r a s t a: zjawia się towarzysz Granatowa, jedyny oprócz niego żyjący członek dawnej konspiracji biało-rosyjskiej „Rosja i Wolność“. Typ Schylocka. (Schylock zawsze jest zdolny do szantażu). Dużo wypitych kieliszków konjaku, dla upicia człowieka, którego się inaczej nie da pozbyć. I w ę z e ł d r a m a t u: Usunięcie szantażysty. „Lekka śmierć“ przez wyrzucenie pijanego z pędzącego pociągu.

Ale cienkie ściany wagonu mają zawsze swe „uszy“, które w odpowiedniej chwili zjawią się przed oczyma żywe i uparte. Symbole przeszłości.

— — — — — — — — — — — — —

Sztuka sowiecka wystawiana u nas, musi mieć sens dwojaki. Jeden, który wyszedł z pod ołówka autora i drugi wyrwany z gardła cenzury, spreparowany przez tłumacza, reżysera i wreszcie ugarnirowany przez autora dekoracji.

Dlatego też recensja musi się liczyć z koniecznością rekonstrukcji.

Człowiek z teką...

Człowiek żelazny, systematyk, może nawet biurokrata. (Oczywiście odziedziczył to po swym ojcu generale carskim)

Chociaż biurokrację widzi się także u tych ludzi którzy jej odziedziczyć nie mogli, którzy „per se cogniti” wypłynęli na falach rewolucji. Ale rzecz dziwna zawsze nienawidzona biurokracja ma tam coś. porywającego... jest w niej p r a c a d l a w s z y s t k i c h Ale to jest problem drobiazgowy niknący tak w scenarjuszu, jak i w reżyserii.

Osią jest samooskarżenie bohatera, profesora Granatowa. Jest bowiem w jego końcowych wyznaniach ten moment wewnętrznej siły który sprawia, że nie jest to ani błaganie o litość, ani łabędzi śpiew Lohengrina, a tragiczny c z ł o w i e k z a k o n s p i r o w a n y, p o z o s t a j e d o k o ń c a c z ł o w i e k i e m b e z z a ł a m a n i a. I to zapewne sprawia na widzu wrażenie mocy i heroizm. Człowiek, którego szantaż doprowadził do zabójstwa, (które daje podstawe do dalszego szantażu, zbrodnia rodzi zbrodnię) jeżeli tę zbrodnię popełniły dla karjery, to zdecydowawszy się na samobójstwo nie czułby potrzeby do wyjawiania tych zbrodni, o których niktby się może nie dowiedział, a do tego z b r o d n i k t ó r e m i n i e c h c e s i ę g l o r y f i k o w a ć, l e c z u c z y ć. I na pewne nie siebie, skoro zostawia sobie do życia zaledwo kilka minut.

T r a g i z m G r a n a t o w a t o j e g o p o g a r d a d l a s i e b i e: że dla karjery po-

szedł w służbę rewolucji. I jest to pogarda tem bardziej tragiczna, że Granatow z członka kotrrewolucyjnej konspiracji staje się rewolucjonistą czystej wody, choć od czasu do czasu pada na nią cień ambicji.

Ale oto w kontynuacji problemu drogi autora i reżysera zdają się rozchodzić, reżyser wykazuje, że samobójstwo tego asa rewolucji jakim się staje Granatow jest koniecznym następstwem systemu prowokacji i szpiegostwa, który w Sowietach jest „condicio sine qua non“. Autor zaś zdaje się chciał stworzyć typ „człowieka dawnego“ którego musi jednak porwać dynamika nowej kultury „L'homme de bon esprit“ nie zwraca swej etyki, bez względu na ustrój. I podkreśla autor tę tendencję w serdecznych słowach bohatera, zwróconych do komsomolców zebranych na jego odczyt, (wbrew woli organizatorów zamieniony na spowiedź) i to wzajemne zrozumienie wytryska w pewnym momencie w oklaskach młodych rewolucjonistów dla byłego białogwardzisty.

Wreszcie budowa dramatu: fatalistyczny problem łańcucha zbrodni musiał pochłonąc średniowiecznego Mackbeta, czy bezkrwistych i anemicznych bohaterów typu Schopehauera. I fatalistyczny krąg zamyka się także nad głową Granatowa. Przeszłość grożąca mu w postaci glupkowatego chłopa, który na scenie na platformie wagonu słyszał i widział własnemi uszyma a zrozumiał rozumem swej żony zostaje przez niego go uprzedzona o pół godziny (tyle czasu zostało mu do umówionego z szantażystami terminu) ale właśnie to ubiegnięcie fatum, a przedewszystkiem cel tego wyjścia na przeciw losowi, z głową tak dumnie podniesioną, jak wyzwoleniowy Konrad czyni z niego typ herosa. Entuzjazm pracy zwyciężył ambicję, dla której stało się potrójnym zbrodniarzem.

a. s.

Śląsk w ogniu statystyk

Dnia 13 grudnia wygłosił w Krakowie senjor Z. P. M. D. dr Kudlicki, dyrektor katowickiego Z. O. K. D. odczyt p. t. „Problem polsko-niemiecki na Śląsku“.

Odczyt mający zasadniczo nastawienie polityczno-narodowościowe, z natury rzeczy począł ciążyć ku kwestjom społecznym.

Śląsk nieforemna dla laika bryła zagadnień, został przez prelegenta poddany gruntownej analizie statystycznej i jawił się w mózgach słuchaczy w całej jasności swych dysproporcyj.

Śląsk etnicznie najbardziej polski kraj, dźwigający na grzbiecie tylko 6% Niemców, jest równocześnie krajem zgermanizowanym. W sejmie śląskim jest czterokroć większa liczba niżby należało.

Powody?

Około 60% warsztatów pracy jest w rękach kapitalistów niemieckich a pośrednio, przez szereg ekspozytur w rękach kapitalistów niemieckich, a pośrednio przez szereg ekspozytur w rękach rządu niemieckiego. (W polskich rękach tylko 20%), Drugiem skrzydłem germanizmu śląskiego jest obsurdalna Konwencja genewska.

Akcja niemiecka zdąża do planowej dezorganizacji życia gospodarczego Śląska, aby wykazać światu nieumiejętność Polski zarządzania tym złotodajnym terenem. Dążeniem minimalnem jest utrzymanie obecnie obowiązującej konwencji genewskiej. poza r. 1936, aby pod jej osłoną utrzymać moralny kontakt Śląska z Rzeszą.

Groteskowość tej konwencji ilustrują fakty, iż pozwala ona każdemu (np. oglądaczowi mięsa) oprzeć się o Ligę Narodów i trybunał Spr. Międzyn. w Hadze.

Potworny zasięg kryzysu i sabotażu na Śląsku ilustruje szerek ponurych statystyk; nie licząc rodzin jest tam obecnie 100.000 bezrobotnych, a suma płac roboczych wynosząca w r. 1928 około 400 milj. złotych spadła obecnie po niżej 100 miljonów. Równocześnie 70 miljonów wywozi się rocznie ze Śląska tytułem spłaty fikcyjnych pożyczek.

Kapitalizm niemiecki chwyta się najordynarniejszych sposobów przdkupywania polskiego robotnika i pozyskiwania go wraz z jego dziećmi do hitleryzmu. Wielu polskich polityków jest na żołdzie niemieckim. Stan jest groźny i wymaga hirurgicznych cięć.

Rząd polski interwenjował ostatnio w paru koncernach aresztując paru dyrektorów niemieckich za „fryzowane bilanse“ czyli oszustwa na szkodę skarbu. Nawet z fiskalnego punktu widzenia nieodzownem stanie się rychło wprowadzenie do przemysłu śląskiego komisarzy rządowych.

Na dalszą metę — mówił prelegent — niepodobna sobie wyobrazić uzdrowienia stosunków społecznych, gospodarczych i narodowych na Śląsku bez wywłaszczenia (lub wykupienia) całego obcego przemysłu i górnictwa.

Wysiłek finansowy społeczeństwa nie przekroczyłby w tym wypadku granic ostatniej Pożyczki Narodowej.

A więc już niedługo Śląsk stanie przed historycznemi zmianami.

Rządom obcego kapitału przeciwstawi się rząd organizowanych gromad wytwórcych.

Syndykalizm zwycięży.

KRONIKA.

ZEBRANIE INANGURACYJNE Akademickiego Związku Morskiego odbyło się 11 bm. Po zagajeniu prezesa kol. E. Jaśko wygłosił przemówienie kurator Związku p. profesor Siedlecki, który wskazując na doniosłość zagadnienia, nad realizacją którego pracuje A. Z. M, życzył owocnej i wytrwałej pracy. Następnie referaty wygłosili: kol. Zacharjasiewicz i kol. Irena Wiskida.

AKADEMICKIE KOŁO DĘBICZAN wybrało nowy zarząd. I tak na miejsce dotychczasowego prezesa kol. Wepsięcia (Leg. M.) wybrany został kol. F. Koperski (Z. P. M. D,) V-prezesem wybrano kol. T. Leję, sekretarzem kol. B. Łaszewskiego, przewodniczącym Komisji Kontrolującej kol. W. Żmudę

WALNE ZEBRANIE Z. P. M. D. UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO wybrało zarząd na rok 1933/34 w składzie następującym: prezes: S. Grądzielewski, v-prezesi: K. Heginder, i A. Stachowiak, skarbnik W. Panek, sekretarz W. Kępiński, gospodarz J. Wittek, kier, sekcji towarzyskiej — W. Sommer, członek wolny H. Łukaszuk.

KURS PRZODOWNIKÓW Z. P. M. D. odbędzie się wkrótce w Warszawie i trwał będzie 2 dni. Wszechstronny program kursu, oraz niskie koszta utrzymania (3 zł. za cały kurs noclegi i obiady). ściągną zapewne liczne rzesze członków Z. P. M. D. do Warszawy.

RADA NACZELNA Z. P. M, D. zbierze się w Warszawie po ukończeniu Kursu przodowników.

BŁĘDY DRUKARSKIE. Do poprzedniego numeru zakradły się następujące omyłki: w sprawozdaniu kol. Zacharjasiewicza: Akad. Zw. Zbliż. Międzynarod. „Liga“ Okręg Krakowski w ustępie o płatnych praktykach umieszczono na skutek przeoczenia zecera zamiast wyrazu „paszporty“ wyraz „gospody“.

Ustęp odnośny ma zatem brzmieć: „Koledzy ci otrzymali bezpłatne bilety kolejowe, oraz bezpłatne paszporty zagraniczne.

Tytuł drugiego punktu „Kroniki“ ma brzmieć: „Sekcja Społeczno — Polityczna Z. P. M. D.

Na walnem Zebraniu Bratniej Pomocy Akademji Sztuk Pięknych „wybrano“ Zarząd bez głosowania. Dla wygody listę konkurencyjną, mającą pewną większość unieważniła „specjalnie do tego powołana“ komisja wyborcza.

Bratniak liczy około 100 członków i listy wraz z komisją wyborczą są według ustawy zbyteczne........ Tak poprawiono rozporządzenie Ministra W. R. i O. P.

Obecnie „uchwały“ przedłożono p. Rektorowi do zatwierdzenia.

Redakcja: KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA 26. - Konto P. K. O. Nr. 410.842.

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ; KWARTALNIE 50 GR. — ROCZNIE 1·80 ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ. CAŁA STRONA 120 ZŁOTYCH. PÓŁ STRONY 70 ZŁOTYCH. JEDNA CZWARTA STRONY 40 ZŁOTYCH

Wszelkie komunikaty i informacje nie mające cech ogłoszenia handlowego, nadsyłanne przez Stowarzyszenia i Instytucje społeczne, drukujemy w miarę możności bezpłatnie.

Redaktor odp. JAN MAMUSZKA (Kraków) **Wydawca: TEOFIL WRONA (Kraków).**

Drukarnia „Fortuna“ Kraków, Lubicz 13.